

S T E N O G R A M

Z przebiegu spotkania Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego z zawodnikami, które odbyło się w dniu .. października 2015 roku, w Lesznie.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Ja teraz będę chciał powiedzieć parę słów tak zwanego zagajenia. Szanowni Państwo, ja też będę mówił do mikrofonu, żeby to było w stenogramie. Nazywam się Michał Szubski, od ponad 2 miesięcy jestem prezesem Polskiego Związku Jeździeckiego i jest mi niezwykle przykro, że spotykamy się na tej sali w takiej sytuacji i w takiej atmosferze. Państwo wiedzą, że to nie jest tak, że to państwa list wywołał mój przyjazd do Leszna na spotkanie z państwem, bo planowałem ten przyjazd od bardzo dawna z państwem, jako zawodnikami chciałem się spotkać przez te dwa miesiące. Ale sezon startowy jest trudny do tego, żeby się z państwem spotkać w takiej, bym powiedział, niezobowiązującej atmosferze, w której miałem nadzieję, że będziemy mieli okazję się poznać i wymienić myśli nie na zasadzie postulatów, nie na zasadzie pewnego szantażu moralnego, tylko na zasadzie powiedzenia, jakie są problemy dyscypliny, czego państwo by oczekiwali, jakie są najpoważniejsze sprawy, z którymi się państwo borykają, bo jak sami państwo wiedzą, tak naprawdę ta cała nasza organizacja jest na państwa rzecz. Państwa jako zawodników. Acz nie będę ukrywał, że z mojego punktu widzenia z państwem jest się spotkać najtrudniej, dlatego, że na moich plecach, mówiąc nieładnie działacze są codziennie, oni zawsze mają czas, mają telefony, potrafią zadzwonić, rozmawiać, państwo są w całej Polsce, są w swoich klubach, swoich ośrodkach, tam gdzie państwo trenują i na zawodach, gdzie przed zawodami jesteście państwo w atmosferze

startowej, co zrozumiałe, a po zawodach szybko się rozjeżdżamy do dalszej pracy i spotkanie się z państwem jest bardzo trudne.

I bardzo mi przykro, że spotykamy się wtedy, kiedy powstał konflikt, którego, śmiem wątpić, może nie chcieli państwo do końca w takiej formule wywoływać i mam wrażenie i powiem to otwarcie, że staliście się państwo elementem pewnej polityki związku i pewnej walki frakcji w obrębie tego związku, której próbuję przez te dwa miesiące w jakiś sposób zapobiegać, albo próbuję stworzyć formę cywilizowanego dialogu, bo wszyscy bardzo dużo mówią o dobru polskiego jeździectwa, tylko ja nie widzę tego dobra, proszę państwa.

Bo w związku z tym co się dzieje, łącznie z tym wydarzeniem, publikowaniem tego w Internecie, gdzie czytają to wszyscy, nie tylko zawodnicy, nie tylko działacze, czytają to też sponsorzy, sponsorzy nie tylko ci, którzy są dzisiaj związani ze sportem jeździeckim, ale również ci, którzy na ten sport łożą zupełnie z zewnątrz, z działu marketingu tych firm. Czytają proszę państwa urzędnicy ministerstwa sportu, które nas finansuje, u którego ubiegamy się o pieniądze. W tej chwili my również naprawdę, ubiegamy się o pieniądze dla państwa dyscypliny w rundzie jesiennej, złożyliśmy aplikację, dostaliśmy 200 000 zł na dzieci i młodzież, ubiegamy się o kolejne pieniądze dla seniorów. Złożyliśmy wniosek na 400.000 zł do ministerstwa sportu z nadzieją, że po jakichś tam obcięciach przynajmniej połowa tej kwoty trafi do wydania jeszcze w tym roku.

Czy to jest dużo, czy to jest mało, nie chcę oceniać. Ale proszę państwa, wejdźcie w buty urzędnika ministerstwa sportu, który ma przyznać pieniądze na finansowanie takiej awantury, jaka jest dzisiaj, która się wylała do Internetu,

która jest powszechną wiedzą. Ja powiem państwu, że na ich miejscu miałbym naprawdę duże problemy. I dlatego dużo się mówi o dobru polskiego jeździectwa, a wykorzystuje się je do prowadzenia jakiejś walki politycznej pomiędzy różnymi frakcjami tego związku.

Bardzo bym chciał i mam nadzieję, że uda nam się stworzyć jakieś pole dialogu do tego, żeby spróbować ten dialog nawiązać, żeby te strony przestały ze sobą walczyć, bo moim zdaniem, jeżeli nam wszystkim naprawdę zależy na sporcie i na związku, to nie w walce frakcji się to dobro buduje.

I ostatnia rzecz, którą chciałem też na początek, za chwilę oddam państwu głos, bo chciałbym państwa posłuchać, to to, że jest mi szczególnie przykro, że to państwo, jako kadra narodowa występują w taki sposób. Bo od państwa powinno się oczekiwać więcej. Bo kadra i reprezentacja to nie tylko sport, to również różnego rodzaju honor. Jesteście państwo wybrańcami, walczyście o to, żeby w tej karze się znajdować ze swoimi punktami i myślę, że związek powinien od państwa oczekiwać więcej. Państwo kręcą głową.

Ja powiem państwu szczerze, że ja uważam, że powinniśmy dużo wymagać od tych, którzy chcą być w kadrze. Zaraz mi państwo powiedzą, że koń kosztuje, że jego utrzymanie. To wszystko prawda. Ale koń jest państwa inwestycją również, jest towarem, którym państwo potem handlują. Ten towar potem współtworzy w jakiejś mierze związek, finansując również państwa starty na arenie międzynarodowej. Zastanówcie się państwo każde, we własnym zakresie, ilu z państwa byłoby stać jeździć ze swoimi końmi. Część z państwa na pewno, ale część z państwa jeździ dlatego, że jest członkami kadry.

Ja myślę, że to ja się podzieliłem z państwem swoim wewnętrznym przeświadczeniem, że moim zdaniem szlachectwo zobowiązuje. A takim elementem szlachectwa jest bycie członkiem kadry narodowej reprezentacji Polski. Jeżeli nie, no to inaczej pojmujemy sport, rywalizację sportową i reprezentowanie tego kraju na arenach międzynarodowych. No ale to już jest moja na koniec taka prywatna refleksja. Proszę bardzo, osoby, które z państwa chcą zabrać głos. Ja może jeszcze jedną rzecz powiem na sam koniec, z punktu widzenia formalnego. Nie przyjechaliśmy toczyć z państwem debaty, dyskusji, chcemy państwa wysłuchać. Jak państwo wiedzą, menadżer dyscypliny oddał się do dyspozycji zarządu. Chcemy wysłuchać państwa argumentów, chcemy poznać państwa zarzuty, zarzuty podkreślam. Bo mnie nie zależy, żebyście państwo polubili, zarzuty chcę poznać i zarząd będzie się starać, przestawi te zarzuty Komisji Skoków i menadżerowi, żeby mieli się szansę ustosunkować, a następnie zajmie stanowisko. Żebyśmy się jasno zrozumieli, nie jesteśmy proszę państwa, stroną w sporze z państwem. Nie chcemy być, nie postrzegamy się jako strona sporu z państwem, ponieważ my jesteśmy dla państwa, dla organizowania życia sportowego w Polsce. I w związku z tym proszę nie atakować nas, bo my nie będziemy zajmować stanowiska w dyskusji. Chcemy poznać państwa argumenty, które państwo zarysowali wstępnie w swoim wystąpieniu, które zostało opublikowane, dziękuję bardzo. Proszę bardzo, zapraszam.

Pan : Dziękuję bardzo. Chciałbym na początek powitać wszystkich zawodników tutaj zebranych, jak i też właścicieli naszych rumaków, sponsorów, organizatorów pięknych imprez w naszym kraju, bardzo wam za to dziękujemy, bo dzięki wam jesteśmy na tym poziomie, na którym się dzisiaj znajdujemy i to

w głównej mierze wasza zasługa. To są wasze pieniądze, wasze inwestycje i dzięki temu, jak mówię po raz kolejny, jesteśmy na tym poziomie.

Panie prezesie, bardzo dziękujemy za możliwość spotkania z panem, nam jest również bardzo przykro, że jest to w takich okolicznościach, no niestety, wyszło jak wyszło. Jak wszyscy tu zgromadzeni wiemy, w jakiej sprawie się spotykamy, nawiązując do listu, który został opublikowany przez nas na portalach internetowych, jeżdżieckich portalach internetowych, kadra narodowa w konkurencji skoków przez przeszkody podjęła decyzję o rezygnacji współpracy z menadżerem kadry narodowej skoków przez przeszkody, panem Markiem Kaźmierczakiem. Ta decyzja jest ostateczna.

Powracając do pańskiego listu, a propos powodów, żebyśmy podali panu powody niekompetencji menadżera, nie chcieliśmy ujawniać tego do mediów, po prostu nie bawimy się w takie zachowania, nie publikujemy, nie jest to w naszym stylu. Mamy to wszystko zapisane na pięciu stronach, pozwolicie panowie, zabierze to wam 10 minut na przeczytanie, nie będziemy tego czytali oficjalnie, poczekamy, zapoznajcie się z tym materiałem, a później wrócimy do dyskusji.

Pan prezes : Ja mam pytanie do państwa, państwo na sali znacie wszyscy dokument, zgadzają się z jego tezą? Bo to tak może gwoli ścisłości.

Pan : Dla ścisłości to jest materiał kadrowiczów, zawodników.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: No dobrze, ale rozumiem, że wszyscy państwo na tej sali znają, przeczytali?

Pan : Tak, panie prezesie, znamy, czytaliśmy.

Wszyscy zawodnicy to czytali, znają, zapoznali się, zgadzają się.

Pan : Panie prezesie, pan powiedział, czy wszyscy na tej sali. Więc jest zasadność tego pytania, czytałem i powiem szczerze, popieram, zgadzam się z każdą tezą.

(PRZERWA NA CZYTANIE DOKUMENTU)

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: No dobrze, dziękuję państwu w takim razie za przedstawienie swoich argumentów na piśmie. Zarząd oczywiście przedstawi je komisji skoków, wysłucha ich argumentacji. Ja muszę państwu powiedzieć, przeczytałem z dużym zainteresowaniem, aczkolwiek z pewnym zawodem, bo oczekiwałem, że stać państwa na trochę więcej, bo nie wiem, czy państwo znają takie pojęcie jak ciężkie naruszenie obowiązków pracownika. Bo tak należałoby rozpatrywać państwa wnioski o zwolnienie pana Kaźmierczaka. Bo on z prawnego punktu widzenia jest pracownikiem związku. I jego zwolnienie będzie oparte na ciężkim naruszeniu obowiązków pracowniczych. Jak państwo nie wiedzą, to zachęcam do lektury, czym jest ciężkie naruszenie. Państwo to napisali, może być to przedmiotem dyskusji na temat kompetencji, natomiast nie podstawą do zwolnienia w trybie 52, tak jak by to państwo proponowali, czyli dyscyplinarnego. Bo tak by to można odczytać.

Czy ktoś z państwa chciałby coś dodać do tego, co państwo napisali? Pytam zawodników.

Pan Hubert Kierznowski: Panie prezesie, chciałbym dodać taką rzecz, że po pierwsze, taka okazja do spotkania byłaby na pierwszych zawodach, na których pan był, czyli Babice. Może nie wszyscy by przyszli, ale na pewno gros. Chociaż byśmy się poznali.

Po drugie, nie wiem jaki jest przychód roczny PZJ z zawodników, klubów i wszystkich organizatorów imprez, ale myślę, że jest to trochę więcej, niż ten urzędnik, to czytał, te 200 000 zł.

Po trzecie, jeżeli pan Kaźmierczak, nie znamy jakie są jego obowiązki, ponieważ nie jest to oficjalnie na stronie PZJ, możemy się tylko posługiwać tym, co było zawarte w konkursie na menadżera tej dyscypliny, oczywiście nie są to ciężkie przewinienia. Jeżeli jest to funkcja społeczna, ponieważ pan Kaźmierczak oddaje swoje pieniądze na inne cele, chodzi nam bardziej o honorową postawę, to co czują zawodnicy. Bo jeżeli związek jest stowarzyszeniem, które ma szerzyć jeździectwo w całym kraju i tych Polaków, którzy jeżdżą ma być bardzo dużo, to myślę, że nie chodzi nam o zwolnienie dyscyplinarne, tylko o porozumienie się. I chodzi nam też o to, że większość tych ludzi pracuje po może kilkadziesiąt lat, ja od 30 lat jeżdżę i zależałoby nam na lepszej komunikacji ze związkiem. To znaczy, że większość z tych ludzi może się skontaktować z jedną, wcześniej z dwoma osobami w PZJ, albo ktoś nie odbiera telefonów, albo ktoś nie ma czasu przejrzeć naszych dokumentów. Dlaczego, nie wiemy.

To wszystko tak z grubsza z mojej strony.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Proszę bardzo, ktoś z państwa jeszcze?

Pan Bartosz Goszczyński: Reprezentuję klub Warka Sielanka. Obecnie nie jestem członkiem kadry, przez ileś lat byłem, słuchałem swoich kolegów, ich racji, dziś słucham pana po raz pierwszy i mam takie wrażenie, że zupełnie pan stoi po drugiej stronie. Nie jest pan z nami, pierwsze pana wystąpienie było atakiem jakimś takim dziwnym nie wiadomo dlaczego i na co.

Nie poznaliśmy się wcześniej, więc to też tak trochę dziwnie wygląda, dlaczego pan jest po przeciwnej stronie barykady, tu też nie ma co ukrywać, skoki na całym świecie prowadzi każdy jeden związek. Bez skoków, bez nas nie ma PZJ, nie ma zawodów, nie ma jeździectwa. Jeżeli pan sobie nie zdaje z tego sprawy, to głośno to jeszcze raz mówię i do zarządu tak samo, żeby sobie zdał z tego sprawę, że bez nas nie istniejecie. My będziemy istnieć, wy nie.

I jeżeli nie będziemy razem współpracować, do tego nie dojdzie. Jeżeli zawodnicy nie chcą kogoś mieć ze sobą, jest jakiś powód i ten powód trzeba rozwiązać, a nie mówić, nie straszyć i mówić, że zostanie zwolniony dyscyplinarnie czy jakkolwiek. Wydaje mi się, żeśmy się tu spotkali po to, żeby to rozwiązać. Jeżeli nikt nie chce z panem Kaźmierczakiem współpracować, czy może większość, założmy 90%, no to wydaje mi się, że tutaj nie dojdzie do żadnego porozumienia. Obojętnie, po jakiej stronie by pan nie stał i jakby pan nie widział i jakby to nie wyglądało.

Mówiąc do nas, że większość zawodników bez PZJ nie osiągnęłaby kadry, nie będąc w kadrze, to znaczy, że pan w ogóle nie ma pojęcia o jeździectwie i tej dyscyplinie. Obraża pan wszystkich dookoła. Nie zdaje pan sobie sprawy, ile to kosztuje wyrzeczeń, pieniędzy, żeby doprowadzić zawodnika, nie jest trudno, ale konia jest wybitnie trudno. Zgadza się, że jest to inwestycja, ale nie może pan mówić, jeżeli pan zapłaci za jednego konia 400 euro i zapłaci pan 500 euro za transport i z tego ma się ktoś cieszyć, to jest w ogóle nie współmierne, bo taki koń kosztuje, to idzie w miliony. Jeżeli chodzi założmy o stajnie topowe na świecie, wiadomo, że nam jest jeszcze daleko do Formuły 1 w świecie jeździeckim, założmy, że jesteśmy w

Formule 3, to ja panu tylko krótko powiem, że na samego Ludgera Beerbauma i jego trzech zawodników idzie półtora miliona euro na sam start. Na same starty. I tam związek jest dumny, że ma zawodników. I cieszy się, że oni są, że oni płacą, że coś się dzieje. I ja nie będę w tej chwili krytykował, czy pan Kaźmierczak ma rację, czy nie ma racji, trzeba popatrzeć na większość. Są tacy ludzie w kadrze na dzień dzisiejszy, z takimi końmi, oni do tego doszli. Im nikt nic nie dał. Niech pan sobie to zapamięta, że nikt im nic nie dał. To, że związek zapłacił 400 euro, jakby nie zapłacił, oni by też pojechali.

Powracając teraz do dalszych spraw, pan twierdzi, że wy jesteście dla nas. Ja się pytam, to jest naturalnie teraz moje osobiste pytanie, może nie tylko osobiste, bo tu jest większość ludzi, z którymi rozmawiałem na ten temat, zadają to samo pytanie, dlaczego jeden człowiek, który pracował w PZJ, z którym był kontakt, który znał wszystkie konie, wszystkich zawodników, rozmawiałem myślę, że z większością zawodników, nikt, żaden z tych zawodników nie miał pretensji do pana Konrada, którego nie wiadomo dlaczego zwolniono.

Rozmawiałem z nim osobiście i ja chciałbym tylko podkreślić, że związek, my nie jesteśmy dla Związku, związek jest dla nas. Pan przyszedł dzisiaj, nie wiadomo, czy pan będzie rok, dwa, narobi pan zamieszania i pan nas zostawi, pan nie jest człowiekiem, który zainwestował całe swoje życie, jak jak myśmy zainwestowali. To jest taka silna polityka, którą tutaj uprawiacie. Każdy z nas zainwestował całe swoje życie w to jeździectwo i ja jeszcze na pewno trochę w tym popracuję. Tu są rodziny, które pracują na to od X lat. Pełno wyrzeczeń. Nie ma porozumienia w tej chwili, z czegoś to wynika. Trzeba się zastanowić dlaczego. Nie wchodzić na mównicę i mówić, że jest

coś nie do rzeczy tylko trzeba najpierw wysłuchać, a później zacząć atakować, takie jest moje zdanie.

Następna rzecz. To jest naprawdę pytanie, które powinno być w jakimś stopniu rozwiązane i też powiedziane, dlaczego Konrada nie ma. Pan się może teraz zastanowić, za chwilę, dlaczego jest tak, czy jest tak.

Następna kwestia jest pana Nemezjusza, gdzie non stop w kuluarach się mówi, może się głośno się nie chce powiedzieć. Pan Nemezjusz jest lekarzem, czy może nie jest lekarzem. Ja powtarzam tylko jedną rzecz, wie pan, ja nie mam nic przeciwko, ale może to trzeba byłoby podać do publicznej wiadomości, jaki jest fakt, żebyśmy wiedzieli, nie ma co się śmiać.

(gwar)

Poczekajcie, ja chcę Wam tylko o czymś powiedzieć. Nie możemy polegać na tym, że wkładamy wszystkie swoje pieniądze, jakie mamy i dajemy kierownicę ludziom, gdzie my jesteśmy w tej chwili z tego niezadowoleni. To są wszystkie pieniądze, które ja włożyłem w swoje życie, zainwestowałem, chciałbym wiedzieć, kto nimi steruje, tymi pieniędzmi. Kto będzie dyrygował nami.

Pan : Ale Bartek, wiesz kto wybrał tych ludzi.

Pan Bartosz Goszczyński: Dobrze, ja wiem, kto ich wybrał. Jest tylko teraz pytanie, żeby to wszystko polepszyć. Ja nie mam żadnych pretensji do pana Nemezjusza, tylko wystarczy napisać dwa słowa, powiedzieć, że tak jest, czy tak jest, dlaczego Konrad został wyrzucony, co było w tym takiego, przecież ten Konrad nie pracował dla was, tylko dla nas. To był jedyny człowiek, z którym można się było porozumieć, z PZJ. Dzisiaj się dzwoni, tak jak tu kolega wspomniał i się tam nie można dodzwonić. To wszystko, dziękuję.

Pan : Witam bardzo serdecznie, Bartek być może ma rację i na pewno ma dużo racji, ale chciałem przypomnieć, że my tu wszyscy zgromadzeni zawodnicy spotkaliśmy się tutaj w jednej, konkretnej sprawie. Nas, zawodników, interesuje pan Marek Kaźmierczak i od razu chciałem powiedzieć nasze stanowisko, że nie spotkaliśmy się na pewno tutaj po to, żeby dyskutować. My po prostu nie chcemy współpracować z panem Markiem Kaźmierczakiem i nie będziemy współpracować z nim na pewno. I naprawdę to, co macie tutaj przedstawione na piśmie, my naprawdę byśmy nie chcieli, żeby każdy z zawodników po kolei, czy ja, czy Marek, czy ktoś inny z zawodników, musieli gdziekolwiek, cokolwiek na pana Marka Kaźmierczaka powiedzieć, bo nie chcemy tego. Z różnych powodów.

Po prostu nasze stanowisko jest takie i my tego na pewno nie zmienimy, że jeżeli pan Marek Kaźmierczak dalej będzie że tak powiem, my będziemy zmuszani do współpracy z nim, niestety nasze stanowisko jest takie, że rezygnujemy wszyscy, jak tutaj jesteśmy, łącznie kadra A i kadra B, może z paroma osobami, które zostaną, życzymy im powodzenia w tworzeniu nowej reprezentacji.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: No cóż drodzy państwo, bardzo interesujące to poprzednie wystąpienie, aczkolwiek to proszę państwa nie ja przyjechałem tutaj w atmosferze konfliktu i nie ja państwa atakuję. Ja się na początku z państwem podzieliłem swoim przemyśleniem na temat tej sytuacji i tym, że jest mi przykro, że muszę w takiej sytuacji z państwem rozmawiać. Bo nie w takiej atmosferze chciałem przyjechać. Tu gdzieś padło takie stwierdzenie - wiesz, kto kogo wybrał. I to jest chyba niestety kluczowe, że część środowiska tak patrzy na to. Kto kogo wybrał, kto kogo reprezentuje i jest to, nie ja tu

proszę pana uprawiam politykę. Bo naprawdę nie jestem elementem żadnej frakcji tego związku, nie mam żadnych interesów w tym związku i nie zarabiam tu żadnych pieniędzy i nie prowadzę tu żadnej polityki. Jak powiedziałem na początku, bardzo bym chciał, żeby ten związek przestał rozmawiać ze sobą retoryką wojny i konfliktu. I nie chciałem tu przyjechać po to, żeby się z państwem w takiej atmosferze, na takiej sali i w taki sposób spotkać.

Pan : Jedno słowo. Panie prezesie, nigdy wcześniej nie rozmawialiśmy z władzami związku w ten sposób. Nigdy wcześniej. To nie jest do pana, niech pan tego nie odbiera personalnie.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: A jak mam to... panie Marku, no.

Pan : Proszę, żeby pan nie odbierał tego personalnie. Przykro nam, że pan, doszło do naszego pierwszego kontaktu właśnie przy takich okolicznościach. Jest nam niezmiernie przykro.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Mnie również.

Pan : Proszę nie odbierać tego personalnie. Mamy nadzieję, ze strony zawodników i sponsorów, że jeżeli stanie pan po odpowiedniej stronie, nasza współpraca może się rozwijać, może kwitnąć. To jest dla dobra całego środowiska.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: No ale zaczęli państwo, umówmy się, niezbyt fortunnie tę współpracę, od spotkania się w atmosferze konfliktu, a nie ... dobrze, proszę państwa, nie kontynuujmy, bo nie przekonamy się. Ja wiem, że chciałem tu przyjechać, było to dawno zaplanowane i mam wrażenie, że komuś być może bardzo nie pasowało, żebym zaczął z państwem rozmawiać nie na sali konferencyjnej, nie w kategoriach konfliktu, tylko w kategoriach przyjacielskiej rozmowy o

problemach. Ja mam wrażenie, że komuś to bardzo, bardzo nie pasowało i zadbał o to, żeby państwa rękami ten dialog wywrócić. Właśnie w imieniu jakiejś frakcji, która chciałaby, żeby było inaczej.

Proszę państwa, niedawno był zjazd. Związek miał ostatnio całą masę zjazdów. Chcecie następnego? Chcecie dalej budować ten wizerunek, że będzie kolejny, pieniacki zjazd, z kolejną próbą odwoływania zarządu, komu to służy? Bo inna grupa będzie grupą trzymającą władzę? Ja bym chciał, żebyśmy skończyli z tą retoryką wojny. I ktoś wpuścił w ten kanał nas tu siedzących, żebyśmy jednak rozmawiali w kategoriach konfliktu, wojny, a nie taki był mój cel, ale tak zostały ustawione dzisiaj te role. Ja dlatego powiedziałem, że nie chcę dzisiaj polemiki.

Pan : Przepraszam bardzo, panie prezesie, ja jeszcze raz przypominam, w jakiej sprawie żeśmy się spotkali.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Ok., w sprawie pana Kaźmierczaka Zarząd nie zajmie stanowiska, tylko państwa argumenty przedstawi komisji, przedstawi stanowiska i wyda jakby swoją decyzję w tej materii. Jeżeli państwo uważają, że to upoważnia was do tego, żeby wstać w tej sali, wyjść i powiedzieć, nie chcemy nosić tego orła na piersi, proszę bardzo, ale to będzie państwa decyzja, nie nasza. Powiedziałem, nie jesteśmy stroną konfliktu, nie będziemy toczyć z państwem dysputy, dostaliśmy od państwa argumenty, państwa stanowisko. Mamy prawo je zweryfikować, my jesteśmy w stosunku do menadżerów jednak tym, kto go zatrudnia w takiej czy innej formie. I po wysłuchaniu Komisji Skoków i menadżera będziemy podejmować decyzje. Nie jesteśmy tu dzisiaj jako strona konfliktu z państwem, tylko jako strona arbitralna. Natomiast ja bym chciał, żebyście państwo przez chwilę dali jeszcze szansę nam, żeby

kolega przedstawił parę szybkich faktów finansowych, bo wiecie państwo, to jest kolejny element... chyba, że to państwa nie interesuje. Jeżeli nie, to proszę powiedzieć, że to państwa nie interesuje, nie będziemy tym państwu zawracać głowy, bo widzę, że państwo kręca głową.

Już momencik, zaraz oddaję głos. Natomiast, jeżeli państwa nie interesują te fakty, chciałem powiedzieć, z jedną uwagą się zgadzam, że w tym związku jest zbyt mało transparentności, jeśli chodzi o sposób wydawania pieniędzy, będziemy wszystkie informacje po każdym zamkniętym sezonie, po każdym zamkniętym akcjach będziemy publikować po prostu w Internecie, na stronach związku, żeby każdy mógł sobie ściągnąć arkusz exela, aby każdy mógł zobaczyć jakie środki zostały wydane, a związek tych pieniędzy ma tyle, ile ma proszę państwa. I możecie się państwo obrażać na te 400 czy 500 euro, ale tyle ile związek ma, tyle wydaje i te pieniądze wydaje na sport. A tyle, ile ich jest, tyle będzie.

Pan : Słuchajcie, mój syn ma 14 lat. Jest członkiem kadry narodowej dzieci. I widział tę całą sytuację, całą akcję w zeszłym tygodniu, ilu pan menadżer ma przeciwników, słyszał to wszystko, bo nie dało się tego ukryć, to było mówione w ciągu dnia, na każdym spotkaniu. I mówi do mnie: tato, ja jednej rzeczy nie rozumiem. Dlaczego człowiek, który ma tylu przeciwników chce dalej być na tym stanowisku i prowadzić taką rzeszę ludzi? Co ja mam mu powiedzieć, jak mu to wytłumaczyć?

Pan : Ja myślę, że on też się odda do dyspozycji zarządu.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Może on wierzy w to, co robi? Wierzy, że to co robi, robi dobrze.

Pan : Ale wcześniejsze sygnały były, panie prezesie. Były sygnały, wysłaliśmy wybranego przedstawiciela zawodników przez pana Kaźmierczaka, tak zwanego pomocnika i złożył relację panu Markowi, jaka jest sytuacja wśród kadry. Pan Marek wielokrotnie został o tym informowany. To nie jest tak, że myśmy to sobie z palca wyssali, przyszliśmy dzisiaj do was ze skargą. To nie wygląda w ten sposób. On bezpośrednio był o tym informowany, także to jego pismo, ta jego odpowiedź to jest kłamstwo, to nie jest prawda. Bo on dobrze o tym wiedział. Wiedział o tym.... to ile razy mamy jeszcze przesyłać sygnały do takiego człowieka, który jest naszym menadżerem?

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Może wypadało przyjść też...

Pan : Ale proszę pana, myśmy z panem nie mieli kontaktu, my pana nie znamy, pana prezesie.

Pan Michał Szubski - Prezes PZJ: Ale proszę pana, do mnie każdy może przyjść.

Pan : Panie prezesie, jeszcze raz, my pana nie znamy, my pana nie znamy.

Pan : Marku, znamy się nie od wczoraj. Piotrku, na ilu zawodach byliśmy razem? Zawsze mogliśmy, jeżeli jest możliwość dialogu, powinna być wykorzystana. Co nam przeszkadza. Jeżeli jesteście niezadowoleni, to my to przyjmujemy, tylko zrozumcie, my nie możemy się dać szantażować i dlatego musimy wysłuchać jednej i drugiej strony. A odebraliśmy fizycznie to, co się stało w zeszłym tygodniu, po prostu jako szantaż. Jako atak. I naprawdę, mnie też było przykro osobiście, że się stało tak, jak się stało. Bo wiecie doskonale, że na niejednych zawodach byliśmy razem, spaliśmy w deszczu, nie w deszczu i nie było czasami łatwo i znamy się nie od dzisiaj. I jeżeli, dobra, moja

funkcja jest nieco inna, zajmuję się sprawami międzynarodowymi, mógłbym to wam opowiedzieć, była rozmowa o Niemcach, oni wszyscy jeżdżą za swoje pieniądze. Oni dostają tylko premie za wynik, który dostają. I my byśmy bardzo chcieli to zrobić, ale niestety, nie możemy, bo nas ministerstwo obliguje do planowania.

A ustosunkowując się do zarzutów wobec mojej osoby, powiem szczerze, ja nie będę się kopał z koniem i udowadniał, że nie jestem wielbłądem. Ja nie pracuję w związku w swoim zawodzie, ja swój zawód wykonuję... kto mi nie wierzy, trudno. Ja już słyszałem różne rzeczy, od tego, że mam pralnię, że salowym jestem czy kimś. Naprawdę, jeśli ktoś mi nie chce wierzyć, to trudno. Ci, co mnie znają, wiedzą co robię, na tym chciałbym skończyć. Dziękuję bardzo.

Pan Wojciech Jachimek: Krótka dwie kwestie. Myślę, że nie ma chyba dzisiaj czasu i klimatu, żeby rozmawiać o środkach szerzej, ale prezes prosił mnie o chociaż podstawowe dane, ale pracujemy nad tym i ta deklaracja obowiązuje, że zarząd w tym składzie, póki będzie, będzie starał się czynić związek bardziej przejrzystym, żeby było coraz mniej domysłów, albo posadzeń, kto tam był finansowany, kto nie był, ile kosztowało biuro, kiedy teraz wyjazdy itd., itd. W dużym stopniu będzie to moje zadanie, żeby te środki i te informacje się przejawiały. Bardzo krótko, bo mikrofon i kartka, oczywiście, że państwo poradzilibyście sobie w większości z wysokim sportem bez związku, ale związek, jeżeli może uzyskać jakieś środki na rozwój sportu przede wszystkim z naszego ministerstwa sportu, to stara się je uzyskiwać. Będzie o tym raportować. Może nie zawsze tak było, w tym roku seniorzy, mówimy tylko o skoczkach i mówimy tylko o akcjach sportowych, nie mówimy na przykład o trenerze. Na ten

cel mieliśmy zaplanowanych 479.000, zostawiłem tam w laptopie tabelki i złotówki, rozliczono do tej pory 469, zostaje 9, w ostatnich dniach złożyliśmy do ministra...

Głos z sali: Nas tabelki nie interesują.

Pan : Nie musicie nas w ogóle interesować, a pozwólcie przeprowadzić ponowne wybory, uczciwe wybory na menadżera, które są poparte kryteriami, które sami przecież określiliście, tak?

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Dobrze, proszę państwa, jeżeli państwa te sprawy Związku nie interesują, traktują to państwo jak jałmużnę, którą państwo dostają, przy wszystkich nakładach, które państwo czynią, no cóż, przykro nam. My staramy się tę jałmużnę zdobywać, sponsorów dla związku, te pieniądze również, żeby poprzez telewizję propagowały jeździectwo w Polsce. Jeżeli to jest mało, trudno. Tyle jesteśmy w stanie zrobić. W takim razie dziękuję państwu za spotkanie, jeżeli chodzi o decyzję zarządu, zostanie ona państwu przedstawiona po wysłuchaniu Komisji Skoków na temat zarzutów, które państwo postawili. Jeżeli jednocześnie ktoś z państwa chce podjąć przykrą decyzję o rezygnacji z bycia kadrowiczem, będzie nam bardzo przykro, ale to jest państwa prawo. Dziękuję bardzo. Do widzenia.

Pan : Jeszcze słowo. Nas dzisiaj nie interesują absolutnie kwoty. A decyzję, którą podjęliśmy wspólnie, to jest decyzja ostateczna. I myślę, że trzymajmy się razem, nie dajmy się podzielić. Bardzo was o to proszę.

Przeżyłem różne związki i te obiecanki, takie kwoty, siakie kwoty, więcej pieniędzy było w zeszłym roku przeznaczone na jeździectwo. Był inny zarząd. I poprzedni, przed zeszłym zarządem, to samo. Też były różne obiecanki, też zawodnicy nie mieli nic do powiedzenia. Byli wybierani członkowie zarządu poza

naszymi plecami. Musimy doprowadzić do tego, żebyśmy się spotykali na wyborach naszych, okręgowych. I to my musimy być przedstawicielami naszych związków. My musimy podejmować, działać w wyborach. Tu popełniliśmy błąd niestety. Mamy zarząd, jaki mamy.

Także proszę was jeszcze raz, trzymajmy się razem, nie dajmy się zastraszyć. Jeżeli ta kwestia nie zostanie poruszona w najbliższym czasie to ja osobiście, z ręką na sercu rezygnuję. Jest to dla mnie bardzo przykre, bo jestem w tej kadrze od 2006 roku. I po raz pierwszy podejmuję tak drastyczny krok, ale uwierzcie w to, co robimy, co tutaj mówimy dzisiaj. Nie słuchajmy kwot, bo dobrze radzimy sobie bez tych tutaj pieniędzy związkowych. Mamy sponsorów, bogatych sponsorów, to ci panowie i panie dają ogromne kwoty na nasze konie. Oni dbają o to, żebyśmy brali udział w zawodach czterogwiazdkowych, pięciogwiazdkowych. Popatrzmy na Jarka Skrzyczyńskiego, też ma manadżera. Walczymy, żeby chociaż jeden z nas wziął udział w olimpiadzie. I kto za to ponosi odpowiedzialność, że ten chłopak nie łapał punktu, na dodatkowym koniu, panowie, wy? A ten mógł jechać, Jarek myślę, wybrałby Inferno. Nie na olimpiady kochani, na te punkty do olimpiady pojechałby. Ja myślę, że to jest bez znaczenia, czy jest dwudziesty drugi czy trzydziesty drugi. Także jeszcze raz proszę was, nie dajmy się podzielić. Dziękuję.

Pan : W zeszłym tygodniu zawodnicy tu zebrani, członkowie kadry narodowej w wyborach demokratycznych, jednogłośnie niemalże, czy większością głosów, wybrali komisję zawodników, która składa się z takich osób: Piotr Morsztyn, Krzysztof Ludwiczak, Marek Lewicki. I chcielibyśmy zatwierdzenia tej rady przez PZJ.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Maja państwo prawo do swojej reprezentacji, drzwi do Związku stoją otworem. Mój czas jest dla państwa. Nie jest argumentem, że nie można się ze mną spotkać, powiedzieć tego, co się chce powiedzieć w innej formie, niż taka forma konfliktu na sali. Bo ja po to jestem, żeby się z państwem spotykać, jeżeli ktoś nie chce, trudno.

Oczywiście, przyjmujemy przedstawioną przez państwa reprezentację z nadzieją na to, że będzie ona podłożem dialogu. Natomiast zgadzam się z tą częścią państwa wypowiedzi, że państwo może rzeczywiście zbyt wiele władzy oddajecie działaczom, a w zbyt mało uczestniczycie w życiu związku, w wyborach delegatów, w wyborach potem na zjazdach. I to jest święta prawda. Bo tak jak powiedziałem na początku, dla państwa jest ten związek, a ja czasami mam wrażenie, że to jest związek działaczy dla działaczy. I to zresztą powiedziałem na zjeździe ostatnim. I ja bym chciał, żeby państwo uczestniczyli w życiu tego związku bardziej, żeby była szansa się częściej spotykać, tak jak powiedziałem, wbrew pozorom państwo nie jesteście łatwi do uchwycenia. A ja naprawdę, dobra, można mi stawiać różne zarzuty, że nie znam się, jestem laikiem, ale też mam stajnię, też mam swoje konie, też mam swoją pracę, nota bene swoją pracę muszę zostawić w obcych rękach żeby tu być, w innych miejscach, a sami wiecie, że to nie jest fajnie zostawiać pracę w obcych rękach. Więc to nie jest tak, że ja nie rozumiem tego, co państwo robią. Oczywiście, nie jestem sportowcem. Zbyt późno się może tym w życiu zająłem, tak? Uczyłem się jeździć jako osoba dorosła, w związku z tym nie będę się kompromitował na parkurach w jakichś klasach amatorskich i jedynie zajmowałem się sportem jeździeckim, ale to nie znaczy, że nie rozumiem, na czym polega praca z koniem, czy nie rozumiem, na czym polega funkcjonowanie

stajni, to nie znaczy, że nie rozumiem, czym się państwo zajmują, sportu. Ale oczywiście, można mieć dowolny problem i pytanie kto i dlaczego mnie wybrał i po co.

Ale ma pan racje, bierzcie mocniej udział w życiu związkowym, to nie jest tylko wasze prawo, to jest nawet wasz obowiązek, ale wy z tego obowiązku jakoś nie chcecie korzystać, oddając te sprawy w inne ręce.

Mam nadzieję, że to się zmieni. Jeżeli coś pozytywnego płynie z tej całej konfliktowej, nieprzyjemnej sytuacji, to ja jednak stoję trochę na stanowisku, że jednak są państwo trochę przedmiotem pewnej manipulacji politycznej w związku. Ok., to jest moja teza, nie wiem czy prawdziwa. Ale wiem, że część z państwa wiedziała dużo wcześniej, zanim w ogóle powstała ta sytuacja, o tym że mam przyjechać, że chcę rozmawiać, chcę się spotkać. Niech każdy sobie odpowie sam, czy wiedział, czy nie wiedział.

Pani : Nie mieliśmy żadnych informacji na ten temat.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Dobra, już. Proszę państwa, dobrze, ok. Ja nie chcę o tym dyskutować. Każdy sobie może sam odpowiedzieć w jakimś tam wewnętrznym przeświadczeniu, czy mówię prawdę, czy nieprawdę, ale nie o to chodzi. Ja jestem naprawdę do państwa dyspozycji zawsze. Już nie mówiąc o tym, że nawet oficjalnie powiedziałem, kiedy się można do mnie umówić, każdy, w każdej sprawie, nie mówiąc po co. Bo też jest taka formuła, którą specjalnie po to stworzyłem z nadzieją, że to środowisko nie działaczy, tylko zawodników, sponsorów, tych, którzy są rzeczywiście robią ten sport, do przyjscia do mnie. Powiem państwu tak, tłumy nie wala, a szkoda, bo może by nie było tej dzisiejszej sytuacji.

Tak, jak powiedziałem, dziękuję państwu za spotkanie, przekażemy państwu.

Pan : Panie prezesie, ponieważ pan zakończył część oficjalną, to chciałbym przemówić do osób, które chcą posłuchać już po części oficjalnej. Kto chce, niech zostanie posłuchać. Czy mam prawo do tego panie prezesie?

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Korzystając z miejsca i sali, ma.

Pan : Dziękuję panie prezesie.

Pan: Panie prezesie, słuchałem pana słów rozpoczęcia spotkania z dużym zdziwieniem. Odpowiada pan na dramatyczny apel podmiotu tego związku, kadry narodowej, która w dramatycznym geście zwraca uwagę na problem, którzy wszystkim, którzy są ze sportem związani, jest doskonale znany. Zaczyna pan spotkanie od reprimendy, jak do niegrzecznych dzieci. Moim zdaniem zaczyna pan również spotkanie od pewnego rodzaju ambiwalentnej oceny, iż ci oto ludzie są przedmiotem manipulacji. Szczerze uważam, że jest to obraza dla kadry narodowej i tych ludzi, których pan ocenia, że całe to spotkanie i cała inicjatywa kadry narodowej jest po prostu manipulacją. Stawiam temu absolutny sprzeciw. To nie jest manipulacja, jestem świadkiem ruchu, który wyszedł od kadry.

Ja pana słuchałem z uwagą. Chciałbym również powiedzieć, iż jeżeli sprawa i problemy związane z panem Kaźmierczakiem nie są znane związkowi w postaci zarządu, to nie powinien być zarządem. Bo te problemy są znane wszystkim ludziom, którzy są na tej sali. Jeżeli dla pana problem z panem Kaźmierczakiem, który ośmiesza nas i do nas ludzie z całej Europy mówią tak, to jest po prostu skandal. To jest skandal. Jestem zaskoczony i rozczarowany pana postawą, która nie zaczęła

tego spotkania w taki sposób, w jaki mogłoby się rozpocząć. Przede wszystkim od wysłuchania kadry narodowej. To jest spotkanie z zawodnikami kadry narodowej, to jest ich spotkanie, oni to spotkanie zaczęli. I powiem zupełnie szczerze, jak się na to patrzy, to mam wrażenie, że myśmy wrócili do lat siedemdziesiątych, jest stół prezydialny i szara masa, która ma tego słuchać. Czasy się zmieniły. To jest podmiot tego Związku, podmiot pana sensu istnienia w tym Związku. Pan ma rolę służebną wobec tych ludzi. Wydaje mi się, że pan tego kompletnie nie rozumie, bo ton pana wypowiedzi kompletnie temu przeczy. Dziękuję uprzejmie.

Pan Michał Szubski, Prezes PZJ: Nie, proszę państwa, nie będzie repliki. Pan Tomek jest bardzo dobrym marketingowcem, PR-owcem i jeżeli mówię o manipulowaniu, to właśnie mówię o tym. Dziękuję państwu za spotkanie. Nie będę polemizował.

---oOo---